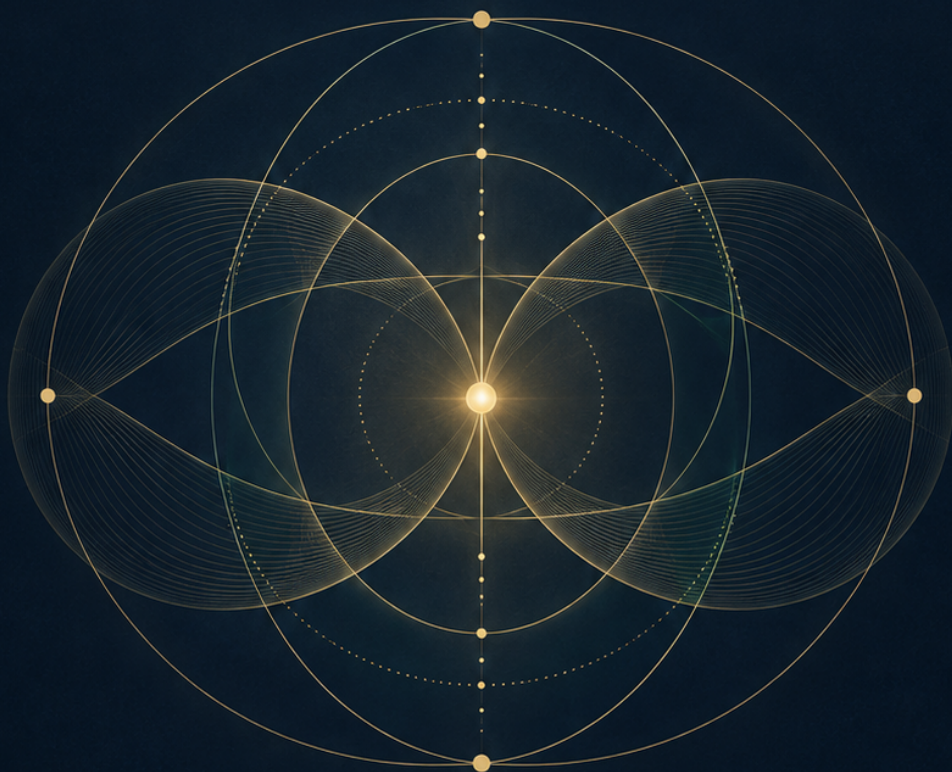


— INITIUM —

KODY ŚWIADOMOŚCI

Jak dekodować informację wyższą,
rozpoznawać różnicę właściwości
i transformować naczynie pragnienia (kli)

— DUCHOWOŚĆ BEZ RELIGII —



MAREK ARANI

PROJEKT INITIUM

Kody świadomości

Jak dekodować informację wyższą, rozpoznawać różnicę właściwości i transformować naczynie pragnienia (kli)

Marek Arani

INITIUM

Wydanie cyfrowe 2.0 · 2026

© 2026 Marek Arani. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Egzemplarz do osobistej lektury. Dalsze rozpowszechnianie wymaga zgody uprawnionego, z zachowaniem uprawnień wynikających z prawa.

Spis treści

Kody świadomości	2
Zanim doświadczenie stanie się opowieścią	6
1. Kim jest ten, który doświadcza	9
2. Skafander człowieka	11
3. Dusza zwierzęca i świat pragnień	13
4. Wyższa dusza i źródłowa warstwa człowieka	15
5. Naczynie pragnienia	17
6. Światło i zdolność przyjmowania	20
7. Dwie drogi poruszenia	23
8. Zanim pojawi się wyjaśnienie	25
9. Nazwa, która pomaga rozumieć	27
10. Inny sposób życia tym samym pragnieniem	30
11. Kiedy pełnia odchodzi	32
12. Ślad innej możliwości	35
13. Osiem form doświadczenia	37
14. Skąd przyszło to doświadczenie	39
15. Jak powstaje przeżycie i skąd pochodzi jego treść	41

16. Intencja i kierunek czynu	44
17. Gdy rozumienie spotyka działanie	46
18. Jak zmiana staje się częścią życia	48
19. Kiedy duchowość służy dawnemu ego	50
20. W miejscu, w którym pragnienie może się zmienić	52
21. Otrzymywanie i obdarzanie	54
22. Kiedy rodzi się nowe pragnienie	56
23. Sen i relacje ukryte w obrazie	58
24. Intuicja i poczucie wiedzenia	60
25. Chwila, która wydaje się już przeżyta	62
26. Znacząca zbieżność	64
27. Wizja, obraz i symbol	66
28. Słowa pojawiające się wewnątrz	68
29. Poczucie obecności	70
30. Po doświadczeniu granicznym	72
31. Mapa człowieka	74
32. Od możliwości do urzeczywistnienia	76
33. Ile z doświadczenia możemy przyjąć	78
34. Czułość i zdolność utrzymania kierunku	81

35. Pięć nazw duszy i droga do codzienności	83
36. „Jak na górze, tak na dole”	85
37. Osobisty alfabet doświadczenia	87
38. Czas potrzebny, by zobaczyć zmianę	89
39. Właściwa miara namysłu	91
40. Doświadczenie, które zmienia następne spotkanie	93
41. Od odbiorcy do współuczestnika	96
42. Błąd i powrót do właściwego kierunku	98
43. Dokładność słów „nie wiem”	100
44. Spotkanie, które pozostawia wolność	102
45. Pytania, które pozostają otwarte	104
46. Cztery drogi przez doświadczenie	106
47. Kim dzięki temu mogę się stać	111
Dodatek praktyczny	113
Słownik pojęć	119
Źródła i przypisy	143
O autorze	145

Zanim doświadczenie stanie się opowieścią

Czytasz krótką wiadomość i nagle coś się zmienia. W ciele pojawia się napięcie, uwaga zatrzymuje się na jednym słowie, pamięć przypomina wcześniejszą rozmowę. Jeszcze przed spokojnym namysłem wiesz już, co to znaczy: ktoś odsuwa się, lekceważy cię albo zamierza odejść. Przeżycie i wyjaśnienie przychodzą tak blisko siebie, że trudno zobaczyć między nimi przestrzeń.

Innym razem budzisz się z obrazem, który pozostaje wyraźniejszy niż wiele wydarzeń dnia. Nie potrafisz powiedzieć, dlaczego właśnie on cię poruszył. Czasem przychodzi poczucie wiedzenia bez dostępnej drogi rozumowania. Czasem znacząca zbieżność zatrzymuje uwagę i otwiera pytanie, którego wcześniej nie umiałeś zadać. To są różne doświadczenia. Łączy je chwila, w której coś się pojawia, zanim zostanie w pełni opowiedziane.

Od tej chwili zaczynają się „Kody świadomości”. Tytułowe kody oznaczają sposoby, w jakie doświadczenie staje się dla nas uchwytne: przez jakość, relację, kierunek, obraz, emocję, ciało, słowo czy bezpośrednio „wiem”. Nie trzeba ich odszyfrować według tajnego słownika. Potrzeba raczej przyjrzeć się temu, co zostało przeżyte, i człowiekowi, który nadaje temu znaczenie.

Ten człowiek nie jest pustym odbiornikiem. Ma historię, pragnienia i sposób szukania bezpieczeństwa. Oczekuje określonego napełnienia, dostrzega jedne sygnały szybciej od innych, pamięta wcześniejsze straty i nadzieje. To samo zdanie może jednego uspokoić, a drugiego zranić. Różnica nie musi znajdować się wyłącznie w słowach. Współtworzy ją także to, z czym słowa się spotkały.

Ważne doświadczenie potrafi odsłonić inny sposób używania pragnienia. Człowiek chce bliskości, lecz zaczyna widzieć, że nie musi jej budować przez kontrolę. Pragnie wiedzy i odkrywa możliwość dzielenia się nią bez podkreślania przewagi. Potrzebuje granicy, a stopniowo poznaje stanowczość bez odwetu. Sama potrzeba nie znika. Zmienia się jej kierunek i forma.

Tak rozumiem duchowy wymiar tej drogi. Sięgam do języka kabały: naczynia pragnienia, światła, intencji, przyjęcia i podobieństwa właściwości. Tradycyjne nazwy mają własne źródła, do których wracają przypisy. Ich funkcjonalne odczytanie w odniesieniu do doświadczenia jest moją propozycją. Będzie pojawiać się tam, gdzie pozwala dokładniej zobaczyć rozważaną zależność.

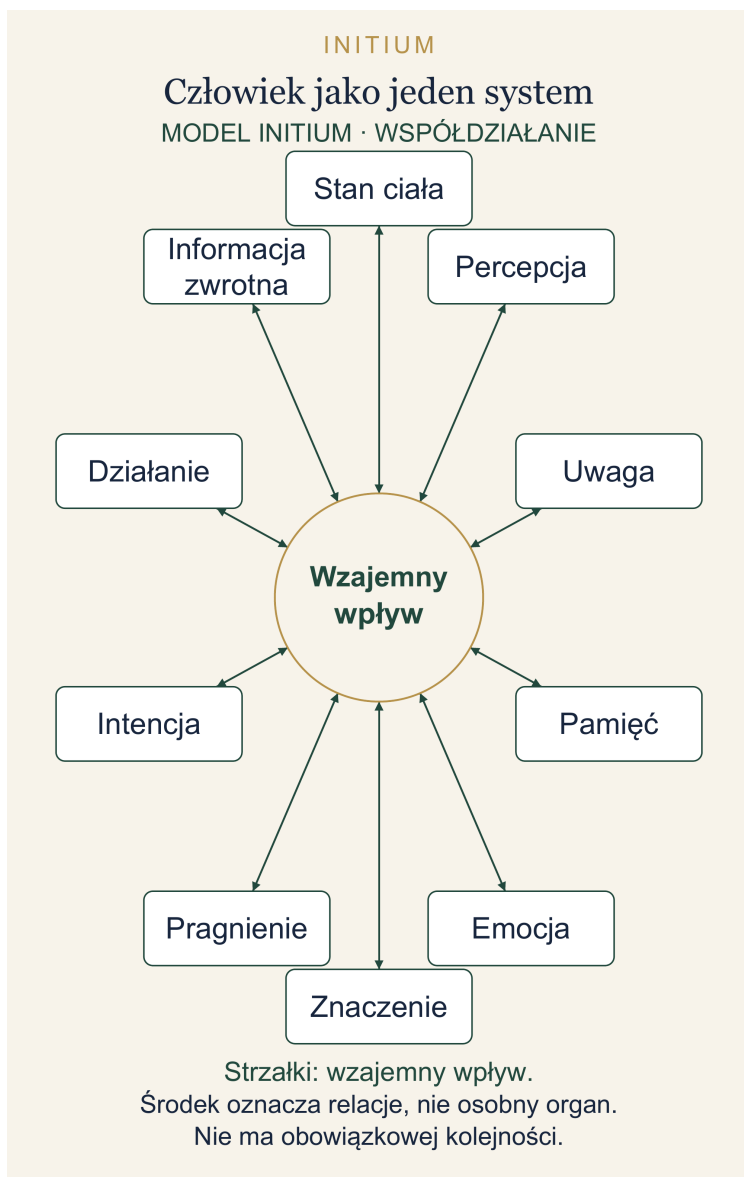
Możliwa jest duchowość bez religijnej przynależności. Pytanie o źródłową warstwę człowieka, wyższy porządek i obdarzanie może spotkać się z odpowiedzialnością za własne rozpoznanie. Człowiek nie musi oddawać nikomu wyłączności na rozumienie swojego wnętrza. Nie musi też za każdym razem rozstrzygać pochodzenia doświadczenia, by uczciwiej z nim żyć.

Ciało, percepcja, uwaga, pamięć, emocja, znaczenie, pragnienie, intencja i działanie tworzą wzajemne zależności. Odpowiedź sytuacji wraca do człowieka jako informacja zwrotna. Przeżycie może więc zmienić następne spotkanie, jeżeli wynik własnego czynu naprawdę do nas dociera. W tym sensie droga prowadzi dalej niż do znalezienia atrakcyjnego wyjaśnienia.

Nie każde rozpoznanie od razu staje się właściwością. Można doświadczyć spokoju bez umiejętności zachowania go w konflikcie. Można zrozumieć więź bez zawłaszczania i nadal bać się czyjejs samodzielności. Różnica między przeżytą możliwością a przyjętą zdolnością będzie wracała w kolejnych rozdziałach. Jej dostrzeżenie pozwala pracować z własną miarą, zamiast udawać zakończoną przemianę.

Chcę prowadzić czytelnika od zwykłego zdarzenia ku coraz szerszym pytaniom: kto doświadcza, z jakim pragnieniem przyjmuje, co dopowiada i do czego używa rozpoznania. Obrazy, sny, intuicje i duchowe pojęcia spotkają się z rozmową, odmową, pomyłką oraz powrotem do właściwego kierunku. Tam odsłania się to, co naprawdę potrafimy utrzymać.

Być może niektóre pytania o źródło pozostaną otwarte. Można z nimi zachować więź bez wymuszania odpowiedzi. Ważne stanie się również to, czy dzięki doświadczeniu dostrzegamy inną możliwość życia i czy pozwalamy jej stopniowo znaleźć miejsce w sobie.



Rys. 1. Człowiek jako jeden system. Środek oznacza wzajemny wpływ elementów.

1. Kim jest ten, który doświadcza

Po kłótni mieszkanie cichnie, ale rozmowa trwa w człowieku dalej. Wraca jedno zdanie, spojrzenie, chwila odwrócenia głowy. W brzuchu pozostaje napięcie. Zanim uda się uporządkować przebieg spotkania, pojawia się pewność: „zostałem odrzucony”. Jest w niej ból, wspomnienie i przewidywanie tego, co będzie. Wszystko wydaje się jednym przeżyciem.

Można jednak zauważyć coś jeszcze. Jest człowiek, który cierpi, i jest jego zdolność rozpoznania tego cierpienia. Potrafi powiedzieć: „pojawiała się we mnie myśl o odrzuceniu”. Ból od tego nie znika. Zmienia się natomiast jego miejsce. Nie wypełnia już całej odpowiedzi na pytanie, kim jesteśmy i co rzeczywiście wydarzyło się pomiędzy nami a drugą osobą.

Tę zdolność nazywam obserwowaniem. Nie chodzi o chłodne oglądanie siebie z zewnątrz ani o stawianie się kimś wolnym od emocji. Obserwujący człowiek nadal czuje, pragnie i reaguje. Zyskuje jednak możliwość rozróżniania. Napięcie w brzuchu jest doznaniem ciała. Obraz zamkniętych drzwi jest obrazem. Zdanie „już mnie nie chce” jest pewnym odczytaniem sytuacji. To odczytanie może zawierać prawdę, ale nie wynika w całości z samego napięcia czy obrazu.

Doświadczeniem jest to, co zostało przez nas przeżyte. Ma własną realność: naprawdę poculiśmy lęk, więź, obecność albo nagle rozpoznanie. Czym innym pozostaje wyjaśnienie, co do niego doprowadziło i co mówi o świecie. „Poczułem silną więź” opisuje dostępne mi przeżycie. „Ta osoba w tym samym czasie myślała o mnie” mówi już również o drugim człowieku. Pomiedzy tymi zdaniami znajduje się krok, którego łatwo nie zauważyć.

Najwcześniejszą postać przeżycia, do której potrafimy wrócić, będę nazywał pierwszym wrażeniem. Może ono mieć formę obrazu, odczucia, kierunku, relacji albo prostego „wiem”. Czasem od razu pojawia się zdanie. Nie musimy wtedy szukać pod nim wcześniejszego obrazu, którego nie pamiętamy. Pierwsze wrażenie oznacza początek dostępny naszemu rozpoznaniu, a nie ukryty moment, o którym powinniśmy wiedzieć wszystko.

Wróćmy do zakończonej kłótni. Człowiek przypomina sobie, że najpierw poczuł ścisk w brzuchu, później zobaczył w wyobraźni zamykające się drzwi, a dopiero potem pomyślał o ostatecznym odrzuceniu. Dostrzega, jak jego myśl nadała znaczenie wcześniejszym doznaniom. Może teraz rozważyć, czy rozmówca zerwał

wieź, czy potrzebował przerwy, czy może sam sposób rozmowy od dawna rani obie strony. Każda z tych możliwości prowadzi do innego działania.

Przestrzeń pomiędzy przeżyciem a wnioskiem pozwala zatrzymać odruch. W dalszej części książki powróci ona pod tradycyjną nazwą *masach*, tłumaczoną tutaj jako hamulec automatyzmu. Na razie wystarczy zobaczyć, że człowiek nie musi odpowiadać na pierwszą myśl tak, jakby była już pełnym rozpoznaniem sytuacji.

Obserwowanie ma również swoją pułapkę. Można powiedzieć sobie „to tylko moja interpretacja” i w ten sposób przestać dostrzegać czyjeś rzeczywiste zachowanie. Kiedy ktoś narusza granice, rozróżnienie myśli i faktu powinno pomóc dokładniej zobaczyć naruszenie. Nie służy do jego unieważnienia. Uważność wobec własnego udziału i uważność wobec tego, co robi druga osoba, mogą istnieć równocześnie.

W tej książce będziemy spotykać różne warstwy ludzkiego życia. Świadomość oznacza zdolność rozpoznawania. Pragnienia nadają kierunek temu, co staje się dla nas ważne. Ciało, pamięć, język i osobowość uczestniczą w tym, jak doświadczenie uzyskuje dostępną formę. Pytanie o istotę człowieka i jego duchowe źródło otwiera szerszy porządek rozważań. Te warstwy łączą się w życiu, lecz ich nazwy nie są wymienne.

Początek drogi jest zatem bliski i zwyczajny. Człowiek zauważa, że przeżywa, a zarazem potrafi przyjrzeć się temu, co przeżywa. Nie opuszcza siebie. Własnym doświadczeniem zaczyna zajmować się z większą dokładnością. Aby zrozumieć, dlaczego ta dokładność bywa tak trudna, potrzebujemy teraz przyjrzeć się temu, przez co odczuwamy i działamy: naszemu ciału, pamięci i utrwalałym sposobom reagowania.

2. Skafander człowieka

Wiadomość „porozmawiamy jutro” można przeczytać bez większego poruszenia. Można też usłyszeć w niej zapowiedź kłopotów, choć składa się z tych samych słów i pochodzi od tej samej osoby. Znaczenie zaczyna układać się inaczej po spokojnym dniu, a inaczej po nieprzespanej nocy, w bólu lub w napięciu narastającym od wielu godzin. Stan, w którym spotykamy zdarzenie, uczestniczy w jego odbiorze.

Ciało, mózg, pamięć, język, osobowość i automatyczne reakcje nazywam wspólnie skafandrem. To moja metafora ludzkiego wyposażenia do życia w świecie materialnym. Skafander pozwala odczuwać, poznawać, odpowiadać i nadawać działaniu konkretną formę. Nie jest czymś, z czego trzeba się wydostać, aby zacząć rozwój duchowy. To w ciele odbywa się rozmowa, to dzięki pamięci możemy rozpoznać znajomego człowieka i to przez słowa przekazujemy mu, co rozumiemy.

Metafora może sugerować, że wewnątrz istnieje osobny pilot, który obserwuje wszystko przez szybę. Takiego obrazu nie potrzebujemy do zrozumienia jej sensu. Chodzi o zauważenie udziału naszych warunków odbioru. Człowiek nie otrzymuje życia jako gotowej, obojętnej dla niego wiadomości. To, co widzi, spotyka jego historię, możliwości uwagi, aktualny stan i wyuczony sposób rozpoznawania znaczeń.

Bywa, że ciało napina się wcześniej, niż powstanie wyjaśnienie. Uwaga zatrzymuje się na tonie głosu. Pojawia się chęć obrony, a po chwili myśl: „on chce mnie poniżyć”. Ten przebieg jest tak szybki, że pamiętamy przede wszystkim ostatnie zdanie. Wcześniejszy impuls znika z pola widzenia. Kiedy później próbujemy zrozumieć zdarzenie, mamy poczucie, że odpowiedzieliśmy na oczywisty fakt, choć odpowiedzieliśmy również na własny odczyt tego faktu.

Automatyczne reakcje są częścią sprawnego życia. Nie zastanawiamy się nad każdym ruchem i nie uczymy od początku każdej rozmowy. Pamięć wcześniejszych sytuacji pozwala działać szybko. Trudność zaczyna się wtedy, gdy dawna odpowiedź powraca w warunkach, do których już nie pasuje. Milczenie bliskiej osoby może uruchamiać sposób obrony wyuczony w innej relacji. Organizm reaguje na aktualny moment, a zarazem niesie ze sobą przeszłość.

W przykładzie z wiadomością człowiek początkowo myśli o zagrożeniu. Po odpoczynku odczytuje słowa spokojniej. Może zadać zwykłe pytanie o temat rozmowy i otrzymać odpowiedź, której wcześniej w ogóle nie brał pod uwagę. Zmiana jego stanu pokazała coś ważnego o sposobie odbioru. Nie powiedziała jeszcze wszystkiego o intencji nadawcy. Gdyby napięcie pozostało mimo odpoczynku, również warto byłoby poznać fakty zamiast uznawać trwałość odczucia za rozstrzygnięcie.

Sen, głód, ból, długotrwały stres, silne pobudzenie, leki i substancje psychoaktywne należą do warunków, w których powstają nasze przeżycia. Ich uwzględnienie pozwala rozumieć siebie dokładniej. Człowiek szukający duchowego sensu nie staje się dzięki temu mniej duchowy. Dostrzega, że każde rozpoznanie musi jeszcze przejść przez rzeczywiste możliwości jego uwagi, pamięci i działania.

Przyjmując duchowy wymiar człowieka, możemy rozważać rolę tego wyposażenia jako pośrednika. Impuls, którego pochodzenia jeszcze nie znamy, otrzymuje obraz, słowo i miejsce w pamięci. Nie mamy jednak opisu, który wyjaśniałby całe połączenie duchowego źródła z pracą mózgu. Pozostawienie tego pytania otwartym pomaga nie zastępować go pozornym wyjaśnieniem. Określenie „energia” niczego nie dopowiada, jeśli nie wiadomo, jakie zjawisko opisuje.

Skafander jest więc również tym, co nadaje przeżyciu zrozumiałą dla nas postać. Pamięć dostarcza znajomych obrazów, język pozwala tworzyć nazwy, a osobowość podsuwa zwyczajowe sposoby odpowiedzi. To wyposażenie może pomagać w wiernym rozumieniu albo przesłaniać je własnym oczekiwaniem. Jego udział staje się lepiej widoczny, gdy zauważamy, jak podobne zdarzenie zmienia znaczenie w różnych stanach tego samego człowieka.

Troska o tę warstwę życia jest częścią odpowiedzialności za własne rozpoznania. Nie musimy niszczyć reakcji ani walczyć z ciałem. Możemy stopniowo poznawać warunki, w których mamy więcej swobody wobec odruchu. Wtedy łatwiej zauważyć kolejną siłę uczestniczącą w odbiorze: to, czego od sytuacji oczekujemy i czego tak bardzo chcemy, że staje się ważniejsze od wszystkiego wokół.

3. Dusza zwierzęca i świat pragnień

Człowiek mówi, że chce awansu. Pragnie lepiej zarabiać, rozwijać umiejętności i mieć większy wpływ na pracę. Wszystkie te powody mogą być prawdziwe. Kiedy jednak wyobraża sobie dzień ogłoszenia decyzji, największe poruszenie wywołują twarze innych ludzi. Wreszcie zobaczą jego wartość. Przedmiotem pragnienia jest nowe stanowisko, ale oczekiwane spełnienie dotyczy również uznania.

Pragnienie nadaje kierunek uwadze i działaniu. Dzięki niemu szukamy jedzenia, odpoczynku, przyjemności, bezpieczeństwa, więzi i sensu. W tradycyjnym języku duchowym stworzenie wiąże się z pragnieniem otrzymywania: odczuwa brak i dąży do napelnienia. Z tej perspektywy samo pragnienie nie jest moralnym błędem. Jest materiałem, z którego powstaje nasze uczestnictwo w życiu.

Określenie „dusza zwierzęca” wskazuje tutaj tę warstwę człowieka, która troszczy się o podtrzymanie życia, ochronę i zaspokojenie potrzeb. Słowo „zwierzęca” nie ma umniejszać jej znaczenia. Bez snu, pożywienia, bliskości i poczucia bezpieczeństwa trudno o stabilne działanie. Rozwój nie wymaga pogardy dla tych potrzeb. Wymaga zrozumienia, jaką rolę otrzymują w kierowaniu całością życia.

Pomiędzy brakiem a wybranym przedmiotem znajduje się wyobrażenie stanu, który przedmiot ma nam dać. Samochód może obiecywać swobodę, wygodę albo status. Pieniądze mogą oznaczać bezpieczeństwo, możliwość pomagania lub niezależność. Wiedza może otwierać rozumienie, ale może też chronić przed poczuciem niższości. Dlatego ludzie pragnący tej samej rzeczy niekoniecznie szukają tego samego spełnienia.

W życiu spotykają się różne rodziny pragnień. Jedne skupiają się na przyjemności i podtrzymaniu życia, inne na posiadaniu, kontroli, pozycji, wpływie i uznaniu. Jeszcze inne prowadzą ku przynależności, wiedzy, rozumieniu, sensowi, obdarzaniu i więzi ze źródłem. Człowiek może doświadczać kilku z nich jednocześnie. Pomagający może naprawdę troszczyć się o drugą osobę, a zarazem potrzebować jej wdzięczności. Taka złożoność daje się rozumieć bez przypisywania człowiekowi jednej niezmienniej etykiety.

Ego nazywam lokalnym centrum utożsamiania się i używania pragnień. Odbiera świat z perspektywy własnego interesu, własnej historii i własnego „ja”. Nie oznacza wyłącznie jawnego egoizmu. Może pragnąć bezpieczeństwa rodziny, uznania za ofiarność albo roli duchowego nauczyciela. Zewnętrzny przedmiot

niewiele mówi o tym, jak zostanie użyty. Także duchowa wiedza może stać się sposobem budowania przewagi.

Możemy pragnąć bliskości i różnie zbliżać się do drugiego człowieka. Raz zapraszamy go do rozmowy, a innym razem żądamy zapewnień i pilnujemy każdego gestu. Potrzeba więzi pozostaje obecna w obu sytuacjach. Zmienia się jednak to, co próbujemy przez własne zachowanie uzyskać i ile miejsca zostawiamy wolności drugiej osoby.

Tutaj pojawia się intencja, czyli kierunek użycia pragnienia w konkretnym działaniu. Możemy brać po to, żeby napełnić wyłącznie siebie. Możemy dawać, aby zdobyć wdzięczność lub zależność. Możemy również przyjmować coś w sposób, który służy dalszemu obdarzaniu, albo dzielić się bez czynienia z drugiej osoby środka do własnego potwierdzenia. Do tych różnic wrócimy szerzej. Na razie pozwalają zobaczyć, dlaczego podział na „branie” i „dawanie” nie wyjaśnia jeszcze całej jakości czynu.

Pragnienie wpływa na to, co w ogóle zauważymy. Trzy osoby słuchają tej samej pochwały. Jedna słyszy uznanie dla wykonanej pracy, druga zapowiedź wyższej pozycji, trzecia początek kolejnych oczekiwań, którym może nie sprostać. Słowa są wspólne, lecz spotykają różne braki, nadzieje i obawy. W odpowiedzi człowieka uczestniczy nie tylko usłyszane zdanie.

Osoba oczekująca awansu może z czasem dostrzec, jak wiele powierzyła cudzej ocenie. Nadal chce stanowiska i nadal ma powody, aby się o nie starać. Zaczyna jednak szukać sposobu, w którym decyzja przełożonych nie rozstrzyga o całej jej wartości. Zewnętrzny cel pozostaje podobny, a zmienia się relacja do niego. Samo odrzucenie awansu niczego jeszcze nie gwarantowałoby: mogłoby wynikać ze strachu przed porażką albo z potrzeby uchodzenia za osobę ponad ambicjami.

Przemiana dotyczy więc sposobu życia pragnieniem. Żeby ją zrozumieć, trzeba przyjrzeć się temu, jak brak przyjmuje określony kształt, czego nauczyła go historia i co człowiek potrafi rzeczywiście przyjąć. Duchowy język nazywa tę uformowaną zdolność naczyniem. Zanim jednak poznamy ją bliżej, warto zatrzymać się przy możliwości, która otwiera pytanie o wyższy kierunek ludzkiego życia.

4. Wyższa dusza i źródłowa warstwa człowieka

Bywa, że długo próbujemy rozwiązać trudność w jedyny znany sposób. Kiedy boimy się utraty więzi, zwiększamy kontrolę. Kiedy nie czujemy własnej wartości, szukamy mocniejszego potwierdzenia. Zmieniają się ludzie i okoliczności, lecz pytanie pozostaje podobne: jak skuteczniej otrzymać to, czego potrzebuję? Aż pojawia się inne rozpoznanie. Może bliskość nie wymaga trzymania drugiego człowieka. Może poczucie wartości nie musi zależeć od kolejnego zwycięstwa.

Taka możliwość nie zawsze przychodzi jako odpowiedź na świadomie zadane pytanie. Czasem dopiero ona budzi pytanie, którego wcześniej nie umieliśmy postawić. Człowiek zaczyna pragnąć zdolności, która nie należała do jego dotychczasowych celów. Chce nauczyć się być blisko bez zawłaszczania. Przestaje szukać jedynie skuteczniejszego sposobu zabezpieczenia siebie i dostrzega inny kierunek relacji.

W duchowym obrazie przyjętym w tej książce wyższa dusza jest źródłową warstwą człowieka, związaną z wyższym porządkiem i właściwością obdarzania. Określenie „wyższa” wskazuje kierunek przekraczający doraźne interesy osobowości. Nie oznacza większej wartości człowieka wobec innych ludzi. Otwiera pytanie, czy sposób, w jaki pragniemy, może stopniowo stawać się podobny do obdarzania, zamiast nieustannie podporządkowywać wszystko własnemu napełnieniu.

Język ten wyrasta z kabały, w której dusza i jej poziomy należą do rozbudowanego opisu relacji światła i naczyni. Tradycyjne nazwy *nefesz*, *ruach*, *neszama*, *chaja* i *jechida* poznamy później osobno. Nie warto na początku próbować dopasowywać do nich każdej emocji czy chwili jasności. Najpierw potrzebujemy zrozumieć samą możliwość relacji pomiędzy tym, co człowiek już umie przyjąć, a tym, co dopiero otwiera się przed nim jako inna jakość życia.[1]

Relacja niższego i wyższego jest tutaj względna. Odnosi się do konkretnej zdolności i konkretnego pragnienia. Człowiek może umieć zachować szacunek w jednej sytuacji, a w innej dopiero dostrzegać taką możliwość. Zakres spotkania z nową właściwością wiąże się z formą jego pragnienia, aktualnym podobieństwem do tej właściwości i granicą tego, co potrafi przyjąć. Nie staje się przez jedno przeżycie uczestnikiem wszystkiego, co sam nazywa wyższym.

Przyjęcie duchowej warstwy człowieka nie wymaga wyobrażenia drugiej osobowości mieszkającej w jego wnętrzu. Wyższa dusza nie musi być wewnętrznym doradcą, który układa pełne zdania. Możliwe poruszenie może zostać rozpoznane jako zmiana jakości, odczuwany kierunek, relacja albo budzące się pragnienie. Słowa przychodzą później, korzystając z pamięci i języka człowieka. Zdarza się również, że zdanie pojawia się od razu. Jego forma sama nie wskazuje, kto miałby być nadawcą.

To ważne, ponieważ myśl „mogę być blisko bez trzymania” różni się od przekonania „otrzymałem polecenie, żeby odejść”. W pierwszym wypadku otwiera się możliwość innego użycia pragnienia. W drugim do rozpoznania dołączono już osobę wydającą nakaz, konkretny czyn i pewność co do jego słuszności. Każdy z tych kroków wnosi dodatkowe znaczenie. Wewnętrzne pojawienie się słów nie usuwa naszego udziału w ich odczytaniu.

Rozróżniam także odpowiedź i zapoczątkowanie procesu. W odpowiedzi człowiek przynosi istniejący brak i spotyka coś, co go napędza. W zapoczątkowaniu pojawia się poruszenie, dzięki któremu dopiero zaczyna odczuwać nowy brak. Ktoś prosi o potwierdzenie miłości i otrzymuje je. Ktoś inny po raz pierwszy odkrywa, że pragnie kochać bez wymuszania nieustannych zapewnień. Obie sytuacje mogą być ważne, lecz otwierają różną pracę.

Nie rozstrzygamy pochodzenia konkretnego rozpoznania tylko na podstawie tego, że porusza i brzmi dojrzałe. Jego duchowe znaczenie można rozważać, zachowując jednocześnie odpowiedzialność za odczytanie i czyn. Jeżeli człowiek dostrzega możliwość bliskości bez kontroli, nadal potrzebuje znaleźć słowa rozmowy, uszanować granice partnera i zobaczyć skutki własnego zachowania. Nikt nie wykonuje tego za niego.

Kontakt z nową właściwością bywa chwilowy. Człowiek potrafi ją wyraźnie odczuć, a następnego dnia powrócić do dawnego lęku. Ta różnica nie odbiera przeżyciu znaczenia. Pokazuje, że zobaczenie możliwości i zdolność życia nią mają własny czas. Wyższy kierunek staje się obecny w coraz większym zakresie dopiero wtedy, gdy rozpoznana jakość zaczyna porządkować zwykłe zachowania. Do tego potrzebna jest zdolność przyjmowania, którą duchowy język opisuje obrazem naczynia.